

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 21

Rzym, dnia 11 lipca 1962.

B e r l i n

Mimo gorącego pragnienia by problem Berlina pozbawić groźnego ładunku wybuchowego, jakim potencjalnie ciąży nad całą sytuacją międzynarodową, prasa włoska trzeźwo naogół ocenia szanse porozumienia: czy rozmowy będą się nadal toczyć na drodze dyplomatycznej, czy też zostanie ad hoc zwołana konferencja międzynarodowa, jedno jest pewne: że do porozumienia nie dojdzie.

Wystarczy porównać stanowisko obu stron w chwili gdy otwarta została sprawa Berlina, t.j. 27 listopada 1958, z deklaracjami, które złożone były w ostatnich czasach. Najnowszymi dokumentami po stronie sowieckiej są komunikat końcowy o wizycie Chruszczowa w Bukareszcie i jego oświadczenie moskiewskie: oba te dokumenty stwierdzają, że państwa zachodnie winny wycofać swoje wojska z zachodniego Berlina: "Co moje to moje, na temat tego co twoje musimy negocjować". Po stronie zachodniej natomiast zarejestrować należy zobowiązanie Sekretarza Stanu Rusk'a wobec kanclerza Adenauera: zanim zostanie przedłożony Moskwie amerykański projekt międzynarodowej instytucji kontroli dróg dostępu do Berlina, Sowiety winny wyrzec się swojej pretensji by państwa zachodnie wycofały swe wojska z Berlina. Jak widać stanowiska diametralnie sprzeczne.

Według tezy sowieckiej państwa zachodnie miałyby przenegocjować z rządem Niemiec wschodnich prawa, które posiadają. Do tego zmusić by je miał traktat pokojowy Sowietów z Niemcami wschodnimi, zawieszony jako groźba nad Zachodem. Ale już w październiku roku zeszłego lord Home powiedział w Izbie lordów, że gdyby losy Berlina zostały złożone w ręce rządu Niemiec wschodnich, zaistniałyby wszelkie warunki konfliktu. Przestroga jest wyraźna.

Jak widać nic się nie zmieniło, pisze "Corriere della sera": rozmawiać można, ale szans porozumienia nie ma.

Kardynał Frings o Soborze powszechnym

W ramach cyklu konferencji w genueńskim "Columbianum", wygłosił Kardynał-Arcybiskup Kolonii Frings odczyt p.t. "II Sobór watykański wobec myśli nowoczesnej". Odczyt ten ukazał się niedawno w formie odbitek.

Kardynał daje rzut oka na czasokres dzielący nas od pierwszego Soboru watykańskiego - prawie 100 lat - i dłuższą analizę obecnego stanu ludzkości. Stwierdza, że Kościół stanął wobec nowej sytuacji: postęp techniczny i koniec liberalizmu, dwie wojny światowe z wszelkimi złowrogimi dla chrześcijaństwa skutkami, związane z tym przewroty w ideologiach; postępująca jedność techniczna świata przy równoczesnym różniczkowaniu się dążeń ducha ludzkiego, relatywizm religijny, jaki stąd wynika, zdobycze ludzkiej wiedzy i nauki z ujawniającymi się tu i ówdzie tendencjami by zastąpić nakazy moralności przepisami informacji naukowej, statystycznie ujętej - to wszystko każe Kościołowi zabrać głos i wskazać ludzkości drogę. Kardynał wymienia ideologie, z którymi Kościół musi się zetrzeć: neoliberalizm, egzystencjonalizm i marksizm /sic/ oraz pośrednie formy socjalizmu. "Musimy sobie powiedzieć, jakie zadania pozytywne stawiają przed Kościołem te ideologie".

Poza tym są, jak przypomina Kardynał, w samym Kościele dwa wielkie, nowoczesne kierunki, które chłodno stoją naprzeciw siebie: mariański, żywiołowo powstały i przejęty przez Papieży, specjalnie przez Piusa XII, i liturgiczny, który się zrodził w wielkich opactwach benedyktyńskich Francji, Belgii i Niemiec.

Zadaniem najbliższego dziesięciolecia będzie, zdaniem Kardynała, zlanie się tych dwóch wielkich kierunków, tak by mariański znalazł właściwe miejsce w wielkich ramach teologicznych liturgicznego; a więc motta: "per Mariam ad Jesum" i "per Christum ad Padrem" połączą się w jedną wielką syntezę.

Nie zapominajmy, mówi na zakończenie Kardynał Frings, że ostatnie pół wieku dało Kościołowi więcej męczenników niż całe trzy wieki prześladowania rzymskiego. Czyż to nie najwspanialszy dowód, że Kościół jest zawsze zdolny do dania największego świadectwa? Czyż możemy mówić w obliczu tego faktu o zmęczeniu Kościoła i ubóstwie wiary?

II Sobór watykański, jako sobór odnowienia, będzie miał zadanie nie tyle formułowania doktryn, co pogłębienia świadectwa życia prawdziwie chrześcijańskiego. Ma być soborem "reform o charakterze praktycznym".

Smierć Kardynała Panico

Ostatni z mianowanych przez Jana XXIII na majowym Konsystorzu Kardynałów, Kardynał Giovanni Panico, który zaledwie przed kilku tygodniami otrzymał z rąk Ojca św. kapelusz kardynalski, zmarł nagle dnia 7 b.m. w rodzinnym Lecce.

Zmarły służył Kościołowi od przeszło trzydziestu lat w dyplomacji papieskiej, zajmując szereg dużej wagi stanowisk w Australii, Peru, Kanadzie i Portugalii, gdzie był Nuncjuszem od stycznia 1959. Nagły zgon Kardynała Panico wywołał powszechny żal w Rzymie.